TENIS ZAWODNICZY

Jan Zieliński, mistrz Wimbledonu w grze mieszanej wrócił do domu

maciej · 18 lipca, 2024



Jan Zieliński, tenisista LOTTO PZT Team (CKT Grodzisk Maz.) wrócił w poniedziałek do domu, dzień po zdobyciu drugiego wielkoszlemowego tytułu w grze mieszanej wspólnie z Su-wei Hsieh z Tajwanu. Pomimo opóźnienia w przylocie samolotu, po południu zaprezentował dziennikarzom w Centrum Olimpijskim w Warszawie replikę trofeum dla mistrza Wimbledonu 2024 w mikście.



Jan Zieliński i Dariusz Łukaszewski, prezes Polskiego Związku Tenisowego. Fot. Olga Pietrzak

– Na pewno wciąż dochodzę do siebie, porządkuję myśli. Jednak zagranie tak ważnego meczu na Korcie Centralnym w Wimbledonie i przede wszystkim wygranie tam finału, to jest po prostu niesamowite przeżycie. Marzyłem o tym od małego, a już to, że wygrałem Wimbledon to uczucia, które wciąż trudno mi ubrać w słowa. W dodatku to wszystko wydarzyło się tak szybko. Jestem przy tym z siebie bardzo dumny również dlatego, że dotrzymałem obietnicy, którą parę lat temu złożyłem mojemu tacie. To, czego dokonałem, było dla mnie podwójnie wyjątkowe – powiedział Jan Zieliński.

– W drodze do tytułu straciliśmy tylko jednego seta, zresztą podobnie było w styczniu w Australii. Tutaj graliśmy z mocną brytyjską parą i to na Korcie Centralnym, więc dochodziły dodatkowe emocje i nerwy. Pewnie dlatego uciekł na ten jedyny set w turnieju, choć mógł być nasz, bo mieliśmy 4-0 w tie-breaku. Najważniejsze, że udało się wygrać i Ale nie ma powodu wybrzydzać, skoro jest drugi tytuł wielkoszlemowy, w dodatku tytuł wywalczony w Wimbledonie, co jest największym osiągnięciem w tenisowym świecie – dodał zawodnik LOTTO PZT Team.

czytaj też: Jan Zieliński, mistrz Wimbledonu w grze mieszanej wrócił do domu

Pojedynek drugiej rundy, w wyniku przesunięć w planie gier, został rozegrany na Korcie Centralnym The All England Lawn Tennis And Croquet Club. A występ na największym stadionie przy londyńskiej Church Road jest marzeniem niemal wszystkich tenisistek i tenisistów.

– Kort Centralny w Wimbledonie to wyjątkowe miejsce, dlatego na początku meczu drugiej rundy byłem bardzo zestresowany, chwilę mi zajęło, żeby ochłonąć i uporządkować myśli. I trochę nam to otwarcie uciekło, bo się zrobiło od razu 1:4, ale potem zapanowaliśmy nad zdenerwowaniem i dalej potoczyło się wszystko już po naszej myśli.

Ale na pewno tamten mecz we wczesnej fazie turnieju pomógł nam w finale, bo wyszliśmy na ten kort już bez takiego zdenerwowania i presji, tylko bardzo pewni i zdecydowani – podkreślił Zieliński.



Su-wei Hsieh z Tajwanu i Jan Zieliński. Fot. Wimbledon 2024



– Zresztą to było widać od pierwszych gemów finału, bo mieliśmy też przygotowaną bardzo skuteczną taktykę na rywali z Meksyku.
I to przyniosło skutki, bo decydujący mecz układał się dla nas dokładnie tak, jak tego chcieliśmy. Właśnie ten element, czyli analizowanie gry kolejnych rywali i opracowywanie konkretnej taktyki przed następnym meczem, wprowadziliśmy z moim trenerem Mariuszem Fyrstenbergiem, już jako stały element, Wierzę, że to jest coś, co pozwoli podnieść mój tenis na jeszcze wyższy poziom – dodał.

Po styczniowym triumfie w Australian Open Janek umówił się z Su-wei na kolejne wspólne starty w tegorocznym Wielkim Szlemie. W czerwcu na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa osiągnęli razem półfinał, chociaż tam partnerka polskiego tenisisty grała z urazem barku.

– W Melbourne trochę przypadkowo się zgadaliśmy na wspólną grę. Ale po pomysłu do zapisania się do turnieju minęło mało czasu, bo błyskawicznie z jej trenerem ustaliliśmy szczegóły taktyki i naszych stylów gry. Po wygraniu Australian Open umówiliśmy się na kolejne wspólne występy w Wielkim Szlemie i teraz po zwycięstwie w Wimbledonie jesteśmy obydwoje z Su-Wei bardzo szczęśliwi. Chyba będziemy dalej kontynuować tę współpracę w mikście. Ale na spokojnie wrócimy do tematu wspólnego startu w US Open w sierpniu, już po igrzyskach – tłumaczył Zieliński.

Zawodnik LOTTO PZT Team specjalizuje się w grze podwójnej i od dwóch sezonów startuje w Tourze z tenisista z Monako Hugo Nysem. W 2023 roku osiągnęli razem pierwszy wielkoszlemowy finał w Australian Open, a w listopadzie zakwalifikowali się do turnieju masters ATP Finals dla najlepszych ośmiu par świata.

– Jesteśmy z Hugo umówieni na kolejne wspólne występy w sierpniu, więc zagramy dwa „tysięczniki” w Montrealu oraz Cincinnati. A po nich oczywiście w US Open. To drugi z Wielkich Szlemów rozgrywanych na twardej nawierzchni, podobnie jak Australian Open. Także liczymy na dobry wynik w Nowym Jorku – podkreślił Zieliński.

czytaj też: Jan Zieliński: Zapomnij o wczoraj, pracuj dziś na swoje jutro

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/jan-zielinski-mistrz-wimbledonu-w-grze-mieszanej-wrocil-do-domu/